Nr. 113. **Kraków, Piątek 3 Marca 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupesyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. — W Jarosławiu J. Sosnyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza. — Mowy publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych. a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Nowa ofenzywa rosyjska.

Kopenhaga, 3 marca.

Prasa rosyjska usiłuje wytłómaczyć panujący obecnie na froncie w Galicyi zastój **przygotowaniami do wielkiej ofenzywy, która ma być podjęta z rozpoczęciem się łagodniejszej pory,** zarówno na północnym jak i na południowym odcinku frontu.

Mocarstwa centralne skoncentrowały dzisiaj na froncie rosyjskim tak wielkie masy wojsk, że chwilowo mają znaczną przewagę nad Rosyanami. Wobec tego Rosya musi wprzód ściągnąć na ten front znaczniejsze posiłki, aby ten niekorzystny dla siebie stosunek sił wyrównać.

Wedle doniesienia »Rieczy« Rosya **uzupełni stan swych wojsk na froncie niemieckim i austryackim z końcem b. m., poczem podejmie natychmiast wielką ofenzywę,** celem wypędzenia nieprzyjaciół z granic państwa.

Przesuwanie wojsk w Besarabii.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Wiedeń, 3 marca.

»N. Fr. Presse« donosi z Bukaresztu: Nadeszły tu wiadomości, donoszące, że **w południowej Besarabii odbywa się żywe przesuwanie wojsk.** Rosya czyni rzekomo przygotowania do wysłania silnego korpusu ekspedycyjnego do Azyi mniejszej.

Zamach koalicyi na króla Konstantyna.

Budapeszt, 3 marca.

„Pester Lloyd“ donosi z Sofii: Nadeszłe tu wiadomości potwierdzają, że generał S a r r a i l, dowódca armii salonickiej, **zaprosił króla greckiego do Salonik,** dla zwiedzenia fortyfikacyj, zbudowanych tam przez Anglików i Francuzów. W pewnych kołach greckich obawiają się, że w razie, jeżeli król zaproszenie generała Sarraila przyjmie, **koalicya wykona zamach stanu, obwoła Venizelosa prezydentem Grecyi, a króla zatrzyma jako jeńca wojennego,** wywołując równocześnie w stolicy greckiej rozruchy.

Podróż króla greckiego do Salonik.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Ateny, 3 marca.

(Doniesienie Agencya Havasa). Jak dzienniki donoszą, położenie zewnętrzne **nie pozwoli królowi greckiemu Konstantemu na opuszczenie stolicy** celem zwiedzenia obozu w Salonikach.

Stanowisko Grecyi.

Zurych, 3 marca.

W ateńskich kołach informowanych oświadczają, że generał S a r r a i l w czasie swego pobytu w Atenach nabrał przekonania, iż **Grecya zdecydowała się wszelkie dalsze zamachy koalicyi energicznie odeprzeć i wszystko przedsięwziąć dla obrony swych praw zwierzchniczych.**

Fortyfikacya Salonik.

Rotterdam, 3 marca.

Generał grecki M o s c h o p u l o s, który zwiedzał niedawno obóz wojsk koalicyjnych w Salonikach, oświadcza: **Fortyfikacye wybudowane przez koalicyę w Salonikach są wprost nadzwyczajne.** Inżynierowie koalicyi dokonali tam istnych cudów, wykonując w przeciągu trzech miesięcy przedsięwzięcie, obliczone na rok. **Saloniki nie obawiają się dzisiaj żadnego ataku.** W razie, gdyby Bułgarzy lub Niemcy odważyli się na atak, znajdą przed sobą na każdym punkcie stalowe ściany. Saloniki zamienione zostały na jedną z najsilniejszych twierdz świata.

Stosunki, panujące dzisiaj między Grecyą a koalicyą, są — zdaniem generała — **nadzwyczaj serdeczne.** Węzły przyjaźni zostały na nowo nawiązane. Król Konstantyn polecił generałowi iść koalicyi pod każdym względem na rękę.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 marca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 1 marca b. r.:

Samoloty niemieckie rzuciły bomby na północny zachód od Friedrichstadu i na Dźwińsk oraz strzelały z karabinów maszynowych. — W okolicy jeziora Swenten zabiliśmy część Niemców, którzy pod ogniem artyleryi uciekali do swoich rowów.

Sazonow o wojnie.

Rotterdam, 3 marca.

Sazonow oświadczył korespondentowi »Daily Chronicle«, że **dużo jeszcze czasu upłynie, zanim koalicya wywiąże się ze świętego zadania, które jest celem tej wojny.**

Walki pod Verdun.

Zurych, 3 marca.

»Tagesanzeiger« omawiając położenie pod Verdun, oświadcza: Wbrew doniesieniom francuskim **atak niemiecki w dolinie Woevre był uwieńczony bardzo poważnym sukcesem.** — Ostatni francuski biuletyn wymienia 10 miejscowości, w których znajdują się najbardziej wysunięte posterunki francuskie. Otóż należy stwierdzić, że wszystkie te miejscowości znajdują się **w oddaleniu 10 kilometrów na zachód od wymienionego w biuletynie frontu francuskiego.** Widać z tego jasno, że front francuski cofnięty został dalej na zachód, właśnie o te 10 kilometrów.

Zniszczenie Verdun.

Berlin, 3 marca.

Do »Vossische Ztg.« donoszą z Chrystyanii: **Verdun jest prawie zupełnie zniszczone. Całe ulice zasypane są gruzami zburzonych domów.** W całem mieście niema ani jednej szyby. Verdun wygląda, jakgdyby zostało dotknięte silnem trzęsieniem ziemi.

Obawy francuskie.

Genewa, 3 marca.

Z Paryża donoszą do dzienników tutejszych: H e r v é obawia się, iż **Rumunia i Grecya są dla koalicyi ostatecznie stracone,** zwłaszcza jeżeli Verdun padnie. **Upadek tej twierdzy wywrze także wielki wpływ na Włochy.**

„Temps“ oświadcza, że ewentualny upadek Verdun **nie spowoduje rozerwania frontu francuskiego,** lecz zmusi go tylko do cofnięcia się.

Przygotowania francuskie.

(Telegram własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 3 marca.

„N. Wiener Tagblatt“ donosi z Zurychu:

Z granicy francuskiej donoszą do tutejszych dzienników: **Francuzi z gorączkowym pospiechem przeprowadzają rozmaite zarządzenia obronne wzdłuż całej granicy szwajcarskiej.**

Ogólna mobilizacya w Egipcie.

Wiedeń, 3 marca.

„Die Zeit“ donosi z Lugano: **Generalicya angielska w Egipcie mobilizuje z gorączkowym pospiechem wszystkie siły,** jakie tylko ma do dyspozycyi, **ze względu na oczekiwany atak niemiecko-turecki na kanał Suezki.** Po zdobyciu Erzerum przez Rosyan, Anglia oddawała się złudzeniu, iż atak turecki na kanał Suezki jest wykluczony, a przynajmniej na dłuższy czas będzie musiał być odroczony. Zapatrywanie to atoli, jak to widać z zarządzeń angielskich, okazało się mylnem.

Zaostrzenie wojny na morzu.

Genewa, 3 marca.

Według doniesień dzienników lyońskich, **niemieckie łodzie podwodne zatopiły w ostatnich dniach większą ilość okrętów handlowych na morzu Północnem i w kanale La Manche.** Równocześnie donoszą o znacznem wzmocnieniu się działalności nieprzyjacielskich łodzi podwodnych na morzu Śródziemnem.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 3 marca.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina: Hamburski »Fremdenblatt« reprodukuje doniesienia pism rotterdamskich, nadesłane z Londynu, według których **cztery wielkie okręty transportowe angielskie nie mogły wyjechać z portów angielskich, z powodu pojawienia się niemieckich łodzi podwodnych na wodach Havre'u.** Na okrętach tych znajdują się wojska, które miały odejść na front francuski.

Barbarzyńska propozycya.

(Tel. wł. »N. Reformy«.)

Berlin, 3 marca.

»Lokal-Anzeiger« donosi z Rotterdamu: »Echo de Paris« proponuje, celem podjęcia skutecznej walki z niemieckiemi łodziami podwodnemi, **aby na wszystkie handlowe okręty wsadzano zawsze obywateli niemieckich i austryacko-węgierskich, internowanych w Anglii i Francyi.**

Reorganizacya armii rumuńskiej.

Bukareszt, 3 marca.

Koła wojskowe oświadczają, że **reorganizacya armii rumuńskiej będzie wkrótce ukończona.** Armia rumuńska składać się będzie w najbliższej przyszłości ze 120 pułków.

Kredyty wojenne w Rumunii.

Lugano, 3 marca.

Rumuński dziennik urzędowy ogłasza dekret rządowy, podwyższający budżet ministerstwa wojny na rok 1915/16 o 200 milionów lei.

Generalny pobór we Włoszech.

Lugano, 3 marca.

Rząd włoski wydał rozporządzenie, zapowiadające **generalny przegląd wszystkich roczników wojska i obrony krajowej.**

Z debaty w Dumie.

Sztokholm, 3 marca.

Przy omawianiu oświadczenia rządowego, podniósł poseł K o w a l s k i j, że **w kraju panuje wielkie niezadowolenie ze sprzymierzeńców, szczególnie z Anglii,** która broni właściwie tylko Calais. Francya myśli tylko o Paryżu. **Co się tyczy Włoch, to z tym sprzymierzeńcem przestano się już liczyć.**

Pos. M a k ł a k o w omawiał **postępowanie Rosyan w Polsce, gdzie dopuszczano się niesłychanych okrucieństw na ludności. Jeszcze gorzej** działo się w Galicyi. Zaledwie armia rosyjska wkroczyła do Galicyi, wysłano tam natychmiast całą armię urzędników, złożoną z najgorszych szumowin.

W kołach posłów oświadczają, że **nowy minister spraw wewnętrznych Chwostow niebawem ustąpi ze swego stanowiska.**

Nowa pożyczka w Rosyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 3 marca.

»Berlingske Tidende« donosi z Petersburga: Przedstawiciele banków rosyjskich odbyli konferencyę, celem naradzenia się nad obciążeniem finansowem, jako też w sprawie objęcia nowej pożyczki miliardowej. Doszli oni do przekonania, że **pora dla nowej pożyczki jest korzystną i zobowiązali się z ogólnej sumy dwóch miliardów umieścić w bankach 1.200 milionów rubli.**

Śmierć uchodźców polskich w płomieniach.

Kopenhaga, 3 marca.

»Birż. Wied.« donoszą: Dom, zamieszkały przez 50 polskich uchodźców w Moskwie, spłonął. Kilkunastu uchodźców zginęło w płomieniach.

W sprawie zasiewów wiosennych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 marca.

»Wiener Zeitung« ogłasza rozporządzenie w sprawie zabezpieczenia wiosennej uprawy roli na wiosnę r. 1916.

Powrót konsula Kwiatkowskiego z niewoli francuskiej.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 3 marca.

Według doniesień dzienników tutejszych, **dawniejszy generalny konsul austryacko-węgierski w Salonikach, Kwiatkowski,** wypuszczony przed ośmiu dniami z niewoli francuskiej, **przybył do Wiednia.**

Wojenna kasa pożyczkowa.

Wprowadzona w życie rozporządzeniem cesarskiem z dnia 19 września 1914 Wojenna Kasa Pożyczkowa rozpoczęła dnia 12 października tegoż roku swoją działalność otwarciem zastępstwa w Wiedniu — a następnie i w innych 34 miejscowościach — w Krakowie dnia 5 listopada 1914 roku.

Jak potrzebny okazał się ten instytut dla szerokich warstw społeczeństwa, najlepiej da się to ocenić z cyfr, wyjętych z ogłoszonego świeżo sprawozdania, pierwszego od czasu jej założenia.

Od dnia więc 12 października 1914 do 31 grudnia 1915 udzielono pożyczek na kwotę 168,321.370 K, z tego spłacono 62,953.985 K; stan więc z końcem roku 1915 przedstawiał się w wierzytelnościach kasy w kwocie 105,367.385 K. Z tego przypada: na zastaw papierów wartościowych 96,821.025 K; na zastaw książeczek kas oszczędności 528.720 K, towarów 943.560 K, wierzytelności hipotecznych 7,074.080 K.

Oprócz lombardu na papiery wartościowe ważnym działem dla Galicyi i Bukowiny było przyjmowanie w zastaw książeczek wkładkowych Kas oszczędności. Od 10 listopada 1914 po koniec roku 1915 udzieliła Wojenna Kasa Pożyczkowa pożyczek na książeczki wkładkowe 38 kas oszczędności, w czem znajduje się 31 galicyjskich kas oszczędności, czyli 81.51%. Cyfra ta sama przez się mówi, jak zbawienną była Wojenna Kasa Pożyczkowa dla uchodźców, posiadających książeczki Kas oszczędności galicyjskich, a pozbawionych nieraz wszelkich środków pieniężnych.

Największy ruch wykazuje zastępstwo w Wiedniu, na drugiem miejscu zastępstwo w Pradze. W Galicyi — jako na terenie po części wojennym — znajdują się dotąd trzy zastępstwa, a mianowicie w Krakowie, we Lwowie i w Przemyślu, z których największy ruch wykazuje zastępstwo w Krakowie.

I tak to ostatnie udzieliło pożyczek do dnia 29 lutego br. na kwotę ogólną 2,229.130 K; z tego spłacono 421.190 K, a zatem w wierzytelnościach z dniem 29 lutego 1916 spoczywa 1,807.940 K. Z tego przypada: na zastaw papierów wartościowych 641.990 K, na zastaw książeczek wkładkowych kas oszczędności 84.650 K, na zastaw wierzytelności hipotecznych 1,081.300 K.

Wojenna Kasa Pożyczkowa jest instytucyą państwową, prowadzoną przez organa banku austryacko-węgierskiego, którym dodani są zastępcy rządu. Na czele dyrekcyi w Wiedniu stoi eksc. dr Mansuet K o s e l, były minister finansów, zastępcą jego jest Jan F r e y e r, centralny inspektor banku austryacko-węgierskiego. Zastępstwo w Krakowie prowadzonem jest przez Kazimierza B i g o, naczelnika krakowskiej filii banku austryacko-węgierskiego i przez jego zastępcę Jana K o z i e ł a; zastępcami rządu są sekretarz prokuratoryi skarbu dr Stanisław G o ł ą b, zaś zastępcą dra Gołąba dr Alfred K r a u s.

KRONIKA.

Kraków, 3 marca.

Z Rady przybocznej m. Krakowa. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prezydenta dra L e o posiedzenie Rady przybocznej wspólnie z Wydziałem doradczym podgórskim, na którem wyrażono przychylną opinię co do wniosków elektrowni o zakupno jednego agregatu dla koniecznego zwiększenia produkcyi prądu, oraz co do wniosków straży pożarnej o zakupno automobilowych wozów z drabinami, a to ze względu na brak koni i paszy, oraz konieczność uzupełnienia przyrządów pożarniczych filii podgórskiej. W dalszym ciągu oświadczyła się Rada przyboczna za udzieleniem subwencyi komitetowi budowy kościoła w Dębnikach na cele budowy kościoła.

Fizyk miejski przedstwił sprawozdanie z działalności miejskiego urzędu zdrowia za czas wojny. Pomyślny stan co do chorób zakaźnych przypisać należy wytężonej i przewidującej działalności m. urzędu zdrowia oraz pracy lekarzy miejskich. Brak w Krakowie epidemii ospy, która grasuje w całym kraju, jest następstwem tego, że doroczne szczepienia ochronne od ospy odbywają się w Krakowie nadzwyczaj skrupulatnie, że w r. 1912, kiedy to nam groziła już wojna, wyszczepiono u nas 85.000 mieszkańców, a na samym początku wojny obecnej 77.000 osób, w bieżącym roku zaszczepiono już 17.000, wobec tego nic należy się obawiać wybuchu epidemii tej choroby, zdarzyć się mogą co najwyżej sporadyczne przypadki ospy u osób nieszczepionych. Natomiast trzeba być przygotowanym na większą ilość chorób przewodu pokarmowego w lecie. Następnie przedstawia fizyk sprawozdanie z pracowni bakteryologicznej, chemicznej oraz z ambulatoryum dentystycznego dla ubogich dzieci szkolnych, instytucyi lekarzy szkolnych, zakładu dezynfekcyjnego, sanitaryuszy.

Następnie fizyk zdał sprawę z akcyi wszczętej jeszcze w przeszłym roku przez wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie zwalczania chorób wenerycznych i z ankiety odbytej w magistracie w styczniu b. r. w tej samej sprawie za inicyatywą p. wiceprezydenta prof. N o w a k a. Uchwalono wnioski tej ankiety: starać się o pomnożenie liczby lekarzy policyjnych o utworzenie dispensoire dla ubogich chorych i o zwiększenie liczby łóżek dla chorych wenerycznych w szpitalu św. Łazarza.

W końcu nie ujmując wcale znaczenia akcyi zwalczania chorób wenerycznych, fizyk miejski zwrócił uwagę na sprawę jeszcze ważniejszą i klęskę jeszcze większą — na zastraszające zwiększanie się zachorowań i śmierci z gruźlicy, przedstawiając w ogólnych zarysach plan walki z tą chorobą.

Cukier w Krakowie. Od szeregu dni jesteśmy świadkami ogromnego natłoku publiczności w sklepach korzennych w Krakowie, w których gospodynie i służące gorączkowo zaopatrują się w cukier, kawę i herbatę. Kupcy, aby zapobiedz magazynowaniu tych artykułów, sprzedają je tylko w bardzo małych ilościach.

Co do cukru, to już podnosiliśmy niejednokrotnie, iż jego kontyngent w monarchii jest zupełnie wystarczający na zapotrzebowanie dla całej ludności. Dodać należy, że zapasy cukru, które dawniej szły do Anglii, Japonii i Chin, pozostały w monarchii; wprawdzie teraz otworzyły się nowe rynki zbytu w Bułgaryi, Serbii, Danii, Szwecyi i Królestwie Polskiem, mimo to cukru nam nie zabraknie. Panujące braki są tylko c h w i l o w e z powodu trudności transportowych. Nie trzeba również zapominać, że galicyjskie cukrownie w Chodorowie i Przeworsku zniszczyli Rosyanie i że pokrywana przez nie część konsumcyi cukru w kraju musi być obecnie uzupełnioną zapasami z zachodnich części monarchii. Do Krakowa nadejdą nowe większe zapasy cukru około **10 b. m.**

Echa katastrofy w Wieliczce. W krajowym sądzie karnym przed trybunałem wzmocnionym, pod przewodnictwem radcy A j d u k i e w i c z a, rozpoczęła się dzisiaj rano rozprawa karna przeciw 23-letniemu sztygarowi kopalń wielickich, St. C h o d o r o w s k i e m u, oraz górnikom: 39-letniemu Wojciechowi F l a k o w i i 37-letniemu Fr. B o r o w c o w i, oskarżonym o występek przeciwko bezpieczeństwu życia z §§ 335 i 337 u. k. Chodorowski przy pomocy Flaka i Borowca oprowadzał w dniu 23 kwietnia 1915 roku po godzinie 7 wieczorem oddział niemieckich żołnierzy po kopalniach wielickich. Oddział składał się z 55 ludzi. Zeszli oni schodami w szybie Rudolfa do kopalń, zwiedzili kilka poziomów, a następnie przybyli przed jeziora i postanowili przejechać je promem. Na drewniany prom wsiadło 55 żołnierzy, 3 przewodników i 1 muzykant, miejsca zaś było tam, według aktu oskarżenia, tylko na 52 osoby. Gdy odbili od brzegu, woda wskutek nadmiernego obciążenia prom zalała, liny kierownicze urwały się, światła acetylenowe pogasły, prom przewrócił się dnem do góry, a wszyscy jadący wpadli do wody. Powstało ogromne zamieszanie. Większa część żołnierzy dostała się na brzeg, siedmiu żołnierzy jednak się utopiło. Byli to: Otton Richter, Sebastyan Kurt, Albert Schultz, Antoni Biegalski, August Eckoff, Karol Lebedow i Paweł Müller. Natychmiast przyszła pomoc z zarządu kopalni, lecz było już za późno. Przyczyną nieszczęścia było — jak stwierdza akt oskarżenia — wielkie obciążenie promu. Do rozprawy wezwano rzeczoznawcę sądowego i kilku świadków.

Oskarżeni tłomaczą się, że otrzymali polecenie oprowadzenia żołnierzy po kopalni i polecenie to wykonali. Na promie tym jeździło zwykle więcej jeszcze osób bez najmniejszego wypadku. Katastrofa nastąpiła nagle bez ich winy.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie dzisiaj po południu.

Z Tow. filozoficznego. Dzisiaj odbędzie się w sali Kopernika Uniw. Jag. staraniem Tow. filozoficznego odczyt dra Antoniego P e r e t i a t k o w i c z a, doc. Uniw. Jag. pod tytułem: „Wojna a prawo“. Odczyt ten jest ogniwem w cyklu wykładów, urządzonych przez Tow. filozoficzne pod ogólnym tytułem „Filozofia wojny“. Początek odczytu o godzinie 6 po południu. Następny odczyt dnia 10 bm. wygłosi poseł K. S r o k o w s k i na temat „Wojna a ruch idei“.

Kurs chowu drobiu, urządzony staraniem Wydziału krajowego, rozpocznie się jutro w sobotę 4 b. m. o godz. 10 rano.

Z Królestwa Polskiego.

Łódź. (Pobyt króla saskiego. — Z kroniki żałobnej. — Epidemia tyfusu słabnie).

Przez kilka dni bawił w naszem mieście król saski, Fryderyk August, powracając z Warszawy do ojczyzny. Miasto władze niemieckie przystroiły we flagi niemieckie i saskie, tramwaje były udekorowane chorągiewkami o tychże barwach. Król saski stanął w Grand-Hotelu, skąd odbywał liczne wycieczki na miasto i w okolice najbliższe. Z powodu wizyty królewskiej zjechało się mnóstwo generałów i dostojników wojskowych niemieckich.

Między innemi król saski zwiedził ruinę Konstantynowa, gdzie waleczne wojska saskie w grudniu roku ubiegłego przy krwawej walce o Łódź okryły się wawrzynami bohaterstwa. Jako przewodnik i cicerone służył królowi miejscowy proboszcz, znany działacz i patryota, doskonały kaznodzieja, ks. G e b a r t o w s k i, którego król zaszczycił krótką wizytą.

Ciężki cios dotknął miasto nasze. Dnia 15 lutego rozstał się z tym światem po ciężkich cierpieniach znany, popularny w szerszych sferach Łodzi lekarz, dr Klemens L i p i ń s k i. Padł, jak żołnierz na posterunku, walcząc z zastraszającą epidemią tyfusu z prawdziwem poświęceniem, lecząc najbiedniejszą ludność Bałut, zaraził się od pacyentów. Nadwątlony nadludzką pracą, organizm uległ ciężkiej chorobie. Ze zgonem ś. p. Lipińskiego ubywa społeczeństwu polskiemu prawy, szlachetny i dzielny obywatel, obozowi niepodległościowemu czynny i pełen zapału szermierz idei, niestrudzony pracownik. — Pogrzeb ś. p. dra Lipińskiego był wielką manifestacyą. Przemówienia nad grobem wypowiedzieli: proboszcz z Konstantynowa ks. Gebartowski, dr Trenkszer i jeden z robotników.

W dniu 16 lutego zmarł nagle na gwałtowne zapalenie płuc młody, dzielny, 22-letni Tadeusz P a n a s e w i c z, beliniak. Z wybuchem wojny jeden z pierwszych stanął w szeregach Strzelców. Odbył kampanię kielecką, był w Karpatach. Zwolniony z powodu choroby nerek, zapadał coraz bardziej na zdrowiu. Śmierć przecięła jego piękne, pełno zapału życie. — Cześć jego pamięci!

Epidemia tyfusu, dzięki energicznym zabiegom sfer sanitarnych, zmniejszyła się znacznie. Wprawdzie zachodzą jeszcze wypadki zasłabnięć, jednak zdarzają się one coraz rzadziej. Dzielnice, opanowane przez tyfus, zostały zupełnie odcięte od reszty miasta.

Centralne Tow. rolnicze w Królestwie Polskiem. Z Warszawy donoszą: Doroczne zebranie Rady Głównej Centr. Tow. Roln. rozpoczęło się dnia 28 lutego przy udziale kilkuset członków z różnych dzielnic oraz gości z Wielkopolski. Doroczne zebranie zainaugurowano wieczorem odczytowym, na którem wicepr. Towarzystwa p. W i e n i a w s k i mówił o pługach parowych.

Orka motorowa ma być zastosowana obecnie w czasie robót wiosennych, głównie dla braku inwentarza. Zapoznanie więc naszych sfer ziemiańskich i rolniczych z taką orką — będzie b. korzystne. Do orki tej będą użyte pługi motorowe, które będą gromadzone w pewnych określonych miejscach dla uzyskania ich większej sprawności i ułatwienia dostarczania im smarów, części zapasowych i nadzoru nad nimi. Początkowo pracować one będą w powiatach: sochaczewskim, błońskim, łowickim i rawskim, a po ukończeniu robót w tych miejscowościach będą przesunięte na prawy brzeg Wisły.

Następnie p. D z i e r z b i c k i mówił na temat organizacyi kredytu dla rolnictwa. Sprawą tą C. T. R. zajmowało się już od grudnia r. ub. i odbyło szereg narad z przedstawicielami władz okupacyjnych. W wyniku tych narad wyłoniła się sprawa wznowienia opracowanego przed kilku laty projektu utworzenia przy Tow. Kredytowem Ziemskiem osobnej instytucyi kredytu krótkoterminowego na wzór istniejących w Poznańskiem i in. miejscowościach banków landszaftowych. Myśl ta zyskała przychylne przyjęcie; władze Tow. Kred. Ziemskiego mają się zająć opracowaniem odpowiedniego projektu, który ma być złożony władzom do zatwierdzenia. P. A. Wieniawski wskazał na konieczność równoczesnego podjęcia akcyi, umożliwiającej dostarczenie niezbędnych środków kredytowych dla drobnej własności rolnej.

Rada główna opiekuńcza w Warszawie zajęła się dwoma sprawami aktualnemi: 1) sprawą sprowadzenia żywności do Królestwa Polskiego i 2) sprawą zasiewów wiosennych.

W obu sprawach złożono władzom okupacyjnym memoryały, ponadto w sprawie sprowadzania żywności postanowiono wysłać do papieża adres i

przedstawić w nim trudności, z jakiemi połączone jest sprowadzanie środków żywności w warunkach obecnych, a zarazem prosić Waszyngton o wstawienie się do rządu angielskiego i o pozyskanie dla Polski pozwolenia urzędowego na dowóz artykułów spożywczych. Adres ten R. G. O. zamierza doręczyć papieżowi za pośrednictwem nuncyusza papieskiego w Monachium.

Teatr legionów w Kamieńsku. Z Kamieńska piszą do nas: Od kilku tygodni na scenie teatrzyku fabryki „Wojciechów", obecnie Domu Rekonwalescentów Legionów, urządzane są co niedziele wieczory artystyczne, muzykalno-wokalne, z kabaretem i sztukami dramatycznemi. Wchodzą na nią legioniści, artyści tak scen miejskich i teatrów ludowych, którzy tu na chwilę swego spoczynku przed nowym rozmachem zadowalają swoją namiętność artysty, szukając w tem dawnego swego życia. Komenda Domu i Zarząd teatru w tem przekonaniu, że stanowisko tych legionistów-artystów, jak i sam fakt istnienia scenki legionowej zasługują na poparcie, otaczają życzliwą opieką te usiłowania.

Kierownikiem i reżyserem tych wieczorów w Wojciechowie jest Klemens Zawadzki, doskonały monologista, ulubieniec publiczności, zawsze pełen zapału i inicyatywy. Ostatni z tych wieczorów przyniósł obok produkcyj Zawadzkiego i drugiego monologisty Jabłońskiego jednoaktówkę Twaina: „O człowieku, który rozdeprawił gazetę rolniczą". Chór pod batutą p. Wrońskiego dopełnił swą produkcyą miłego wieczoru.

Międzyrzecze. (Ludność miasta. — Rada miejska. — Samopomoc). W Międzyrzeczu gub. siedleckiej jest obecnie 18.000 mieszkańców. Miasto nie ucierpiało, mimo że robiono na ulicach okopy. — Rosyanie zburzyli dworzec kolejowy i most. Drugi most pozostał cały, ponieważ żołnierze rosyjscy otrzymali podobno łapówkę, ażeby go zostawili.

Burmistrzem w Międzyrzeczu jest p. Grodnicki, wiceburmistrzem p. Białystocki. Na 8 radnych jest 5 żydów. Burmistrz otrzymuje 150 rb. miesięcznej pensyi, wiceburmistrz 50 rb. Milicya składa się z 25 osób, które otrzymują po 15 rb. Komitet obywatelski chrześcijański składa się z 7 członków, żydowski z 22. Czynne są sekcye: kuchni, produktów, herbaciarni, bezdomnych i robotnicza. — Kuchnia wydaje 1700 obiadów dziennie dla bezdomnych bezpłatnie i 1800 po 4 kop. Komendantura niemiecka płaci za 700 obiadów.

Utworzono milicyę sanitarną chrześcijańsko-żydowską pod kierunkiem dentysty Sz. Adlera.

Ze Śląska.

Kukurudza rumuńska na Śląsku. „Dziennik Cieszyński" donosi: Śląsk otrzymał już kilka wagonów kukurudzy rumuńskiej, którą transportowano wprost do młynów. Z 100 kg kukurudzy będzie 84 kg mąki, krupicy i mąki, lub krupicy samej i coś 13 proc. otrąb. Cena 100 kg mąki kukurudzianej lub krupicy wynosić będzie 68·20 K, otrąb 17 K, oczywiście loco młyn. Wydawać mąkę tą będą także tylko za kartami chlebowemi. Kukurudza w roku bieżącym wcześniej dostaje się w obieg, niż w roku ubiegłym.

Śmiertelny wypadek w kopalni. W Orłowej na jednym z tamtejszych szybów dostał się między wozy z węglem górnik Józef Borok. Przypadek ten przypłacił życiem, zostawiając żonę i kilka osieroconych dzieci.

Park Hötzendorfa. W Polskiej Ostrawie tamtejszy wydział gminny uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu nazwać park w okolicy gmachu sądowego — parkiem Hötzendorfa.

Ze świata.

Losy teatru polskiego w Moskwie. »Echo Polskie«, organ kolonii polskiej w Moskwie, donosi: Komitet polski zajmował się w tych dniach rozpatrzeniem sprawy przedstawień dramatycznych polskich w Moskwie, jakie się dotąd odbywały w teatrze »Irto« i postanowił trupę dotychczasową zreorganizować i kierownictwo nią powierzyć fachowej, energicznej dłoni. W tym celu komitet wybrał komisyę w osobach pp.: Józefa Ewerta, Wacława Purskiego, A. Raczyńskiego i przewodniczącego komisyi dochodów niestałych p. A. Kolmańskiego. Komitet polski wynajął na dwa miesiące teatr Kameralny (znana siedziba sztuki scenicznej rosyjskiej), i kierownictwo teatru polskiego złożył w ręce bawiącego w Moskwie p. Arnolda Szyfmana, b. dyrektora Teatru polskiego w Warszawie, z zobowiązaniem by tak zorganizowanemu teatrowi zapewnił byt niezależny. Dyrektor Szyfman zamierza zespół artystyczny powiększyć o kilka sił, przebywających w tej chwili w innych miastach rosyjskich. Również przygotowują się nowe dekoracye i kostiumy. Zreorganizowany teatr polski p. Szyfmana rozpocznie działalność z nastaniem Wielkiego postu.

Choroba prof. Miecznikowa. Profesor Eliasz Miecznikow, słynny bakteryolog, członek paryskiego Instytutu Pasteurowskiego, wedle doniesień „Times'a" bardzo poważnie zachorował. Stan jego budzi ogólne obawy.

Pani Steinheilowa. Znana z głośnego procesu sądowego — w którego był wplątany także były prezydent republiki francuskiej F. Faure — pani Steinheilowa, obecnie wskutek inicyatywy zarządu francuskiego Czerwonego Krzyża bawi w Ameryce, gdzie zapowiedziane są jej występy w teatrach. Pani Steinheilowa zamierza wystąpić w wielu wodewilach i farsach. Impresariem jej jest p. Daniel Mayer, który swego czasu był impresariem I. Paderewskiego i wielu innych znakomitych artystów w ich podróżach i występach w Ameryce. Dochód z występów pani Steinheilowej przeznaczony jest na rzecz francuskiego Czerwonego Krzyża.

Kongres żydowski w Ameryce. W Chicago odbywał się w tych dniach — jak telegrafują do pism berlińskich — ogólno-żydowski kongres. Zjechało się na kongres 600 delegatów, którzy obradują nad kwestyą, jakie będzie stanowisko światowe żydów po wojnie, gdy nastąpi nowe ustosunkowanie się narodów. Na kongresie założono organizacyą, która będzie w przyszłości podtrzymywana stałym budżetem żydowskich finansistów. Kongres obejmował również kwestyę emigracyi. Według zapadłych uchwał mają się żydzi domagać równouprawnienia we wszystkich państwach świata.

Katastrofy kolejowe we Włoszech. Z Brescii i Salerno donoszą o zderzeniach pociągów, podczas których zginął jeden żołnierz, a 20 odniosło rany. Powstała także szkoda materyalna.

Mianowania konsulów-Polaków. Cesarz zamianował, na wniosek ministra spraw zagranicznych, generalnym konsulem I klasy generalnego konsula II klasy Gustawa Trojana, a generalnym konsulem II klasy konsula Juliusza Doliwa Stępskiego.

Z najwyzszej izby obrachunkowej. Cesarz nadał, na wniosek prezydenta Najwyższej Izby obrachunkowej, radcy rachunkowemu we wspólnej Najwyższej Izbie obrachunkowej Franciszkowi z Dobrut Dobruckiemu tytuł sekretarza nadwornego.

Zmarli:

W Górze pod Śremem w Poznańskiem zmarł w dniu 28 z. m. Cezary hr. Broel-Plater.

W Hartbergu, w Styryi, zmarł 20 lutego b. r. w 65 roku życia Henryk Winiarz, znany w kołach naftowych przemysłowiec i współwłaściciel kopalni nafty w Schodnicy. Przyczyną przedwczesnego zgonu był żal za poległymi w początkach obecnej wojny dwoma synami i tęsknota za krajem.

W Stow. Kat. „Praca" w Krakowie (ul. św. Tomasza 37) odegrany będzie w niedzielę dnia 5-go marca b. r. dramat w 3 aktach, 4 odsłonach p. t. „Gwiada Syberyi" Leopolda hr. Starzeńskiego. — Początek o godz. 6 wieczorem. Cały dochód przeznaczony dla wdów i sierot po poległych na placu boju członkach tegoż stowarzyszenia.

Repertoar teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

Piątek, dnia 3 marca: »Wieczór plastyczno-rytmiczny« konserwatoryum tanecznego.

Sobota, dnia 4 marca: »Świeczka zgasła« i »Jestem zabójcą« Al. hr. Fredry, tudzież »Wysokie C« Z. Jachimeckiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 4 marca: »Królewna Lilijka«.

W niedzielę, dnia 5 marca po południu: »Mąż z grzeczności«.

W niedzielę, dnia 5 marca wieczór: »Podziemna Rosya«.

Z krak. Koła Ligi kobiet N. K. N.

Walne zgromadzenie krakowskiego Koła Ligi kobiet N. K. N. odbyło się wczoraj wieczorem przy ulicy Gołębiej pod l. 20 pod przewodnictwem p. Natalii Steinowej, która w obszernem zagajeniu wskazała na cele i zadania Ligi w tych historycznych czasach oraz przedstawiła uskutecznione prace.

Nastąpiły sprawozdania poszczególnych sekcyj, które przyjęto do wiadomości, pracowniczkom wyrażono podziękowanie, a Zarządowi uchwalono absolutoryum.

Z przedłożonego i przyjętego sprawozdania podajemy szczegóły następujące:

Sekcya szpitalna zajmowała się odwiedzaniem chorych w szpitalach (między godz. 2 a 4 po południu), do czego została sekcya upoważniona pismem komendanta. Sekcya wyrobiła papierosów 94.000, a rozdała łącznie z darami 160 tysięcy sztuk. Rozdawano pisma dostarczane przez redakcye pism krakowskich i książki nadsyłane przez publiczność. W okresie sprawozdawczym sekcya zaopatrzyła około 2000 legionistów i rozdała przeszło 12.000 sztuk bielizny. W celu dostarczenia rekonwalescentom rozrywek wystarała się sekcya o bezpłatne wstępy do teatru i kinoteatrów. Urządzanie koncertów spoczywało w rękach p. Ady Kosmowskiej. Sekcya założyła własny szpital w Rabce, który później skutkiem decyzyi władz wojskowych przeszedł pod zarząd Czerwonego Krzyża.

Sekcya kulturalna urządziła szereg odczytów, zebrań towarzyskich i założyła sklep Ligi kobiet, w którym do Nowego Roku sprzedano towarów za 28.805 K.

Sekcya opieki nad b. legionistami i ich rodzinami istniała tylko do 13 października 1915 roku, w którym to dniu została rozwiązana z powodu otwarcia w gmachu „Sokoła" biura Delegacyi wiedeńskiego komitetu opieki nad superarbitrowanymi legionistami.

Rezultaty działalności sekcyi opieki nad dziećmi legionistów są następujące: Sekcya ma w opiece rodzin 35, w tem dzieci 86. Udzielono 40 zapomóg pieniężnych w kwocie 10 do 30 K, w formie pożyczek bezterminowych lub datków. Rozdzielono bielizny i odzieży 250 sztuk i t. d.

Sekcya odzieżowa celem zebrania tak potrzebnej wełny puściła między publiczność 2000 bonów wełnianych po 1 K, co razem z darami w gotówce i z dochodami przedsiębiorstw przyniosło do Nowego Roku 3178 K 66 h. Pieniędzy tych użyto częścią na sprowadzenie wełny w ilości 93 kilogramów, którą uczenice szkół krakowskich wraz z nauczycielkami przerobiły na 417 ciepłych przedmiotów.

W listopadzie powstała sekcya przemysłowa, której zadaniem jest: otwierać odpowiednie dla Ligi sklepy, dostarczać robotnicom pracy dla potrzeb Ligi, zakładać w miasteczkach i wsiach kramy i sprowadzać materyały wprost ze źródeł przez krakowskie hurtownie.

W październiku otwarto sekcyę herbaciarni, która mieści się w Rynku l. 45 w kuchni jarskiej, łaskawie użyczonej przez p. Klemensiewiczową. Sekcya urządzała co niedzielę liczniejsze zebrania dla legionistów. Szklanka herbaty z cytryną lub bez kosztuje 4 hal.

Sekcya dochodowo-skarbowa urządzała zbiórki na ulicach miasta, podwieczorki na „wełnę" dla legionistów, zbiórkę na „gwiazdkę" dla legionistów i t. p.

Budżet krakowskiego Koła Ligi kobiet N. K. N. wynosił w dochodach 93.411 K 23 h, a w rozchodach 78.738 K 47 h.

W dalszym ciągu dokonano wyborów członkiń Zarządu. Przewodniczącą wybrana została pani profesorowa Zakrzewska; zastępczyniami przewodniczącej panie: Natalia Steinowa (dotychczasowa przewodnicząca, która zrezygnowała z tej godności), profesorowa Marya Dobrowolska, Aniela Krzyżanowska i drowa Ada Markowa. Sekretarkami wybrane zostały panie: Marya Błotnicka, dr. Zofia Szybalska, dr. Ada Jakeschówna; skarbniczkami: drowa Offmańska i Leontyna Owczarkiewiczówna.

Do wydziału weszły panie: Helena D'Abancourt, Stefania Barańska, Barbara Beaupré, Wanda Chmielowska, Józefa Dołęga, Jadwiga Eydziatowiczowa, dr. Z. Daszyńska-Golińska, Leopoldowa Jaworska, Natalia Kowalska, Ludmiła Krobicka, Helena Krzyżanowska, Wilhelmina Leowa, hr. Władysławowa Mycielska, Zofia Ossowska, Joanna Pogonowska, Marya Rettingerowa, Marya Rollowa, Marya Siedlecka, dr. Helena Sikorska, Adamowa Żuk-Skarszewska, Ryszarda Tokarzowa, Zofia Wessely; komisya rewizyjna: Władysława Habichtówna, Idalia Pawlikowska, Mieczysław Walczak.

Stosunki służbowe funkcyonaryuszów prywatnych w czasie wojny.

W »Wiener Zeitung« z 2 b. m. pojawiło się rozporządzenie cesarskie, dotyczące uregulowania stosunków służbowych funkcyonaryuszów prywatnych, objętych ustawą o pomocnikach handlowych.

Rozporządzenie cesarskie ma na celu umożliwienie pewnym grupom funkcyonaryuszów, którzy wskutek powołania do wojska, opuścić musieli swoje stanowiska, objęcie z powrotem dawniejszych obowiązków, w przedsiębiorstwach, w których pracowali przed wojną. — Rozporządzenie to dotyczy tylko tych funkcyonaryuszów, którzy w dniu 25 lipca 1914 roku mieli już poza sobą przynajmniej miesiąc pracy w danem przedsiębiorstwie. Funkcyonaryusze, którzy po tym terminie objęli obowiązki w danych przedsiębiorstwach, liczyć się muszą z faktem, iż ich poprzednicy na stanowiskach przez nich zajmowanych, będą mogli wrócić na nie po wojnie z powrotem, a pracodawcy nie można narzucać przymusu, by na jednem stanowisku zatrudniał kilku ludzi.

Rozporządzenie cesarskie z daty 29 lutego 1916 zawiera szereg nowych postanowień, z których ważniejsze przytaczamy:

W czasie pełnienia służby wojskowej przez funkcyonaryusza, stosunek służbowy, zachodzący między pracodawcą, a funkcyonaryuszem nie może być rozwiązany ani przez jednostronne wypowiedzenie umowy, ani też przez obopólną zgodę na rozwiązanie tego stosunku. — Pracodawca nie może też zatrudnianego w swem przedsiębiorstwie funkcyonaryusza usunąć z jego stanowiska, z powodu pełnienia przez niego powinności wojskowej przez dłuższy czas. Po ukończeniu służby wojskowej funkcyonaryusz zobowiązany jest do objęcia z powrotem swego poprzedniego stanowiska w przeciągu dni 14. Niezastosowanie się do tego postanowienia uważane będzie, jako wypowiedzenie. Podnieść przy tem należy, że współpracownik, który w przeciągu 14 dni po ukończeniu służby wojskowej nie wrócił na dawne stanowisko, a nie ma na swoje usprawiedliwienie istotnie ważnych powodów, naraża się na żądanie odszkodowania ze strony pracodawcy. Jeżeli zaś współpracownik z powodu choroby, kalectwa, którego nabawił się w czasie pełnienia służby wojskowej, lub z innych względów, związanych ze służbą wojskową, dawnych swych obowiązków po powrocie z szeregów wojskowych, objąć nie może, należy mu wypłacić sześciotygodniowe odszkodowanie.

Rozporządzenie cesarskie reguluje dalej sprawę wliczenia czasu, spędzonego w szeregach wojskowych, do stosunku służbowego, w którym współpracownik w myśl zawartej umowy miał zastrzeżone podwyższenie płacy, dalej wpływ służby wojskowej na umowy, zawarte na pewien określony czas, sprawę terminu wypowiedzeń przy utrzymaniu dalszego stosunku służbowego, sprawę zamiany świadczeń w naturze na gotówkę, oraz wpływ przerwania stosunku służbowego na obowiązek ubezpieczenia.

W dalszym ciągu rozporządzenie to stawia ludzi, powołanych do osobistego pełnienia świadczeń wojskowych na podstawie paragrafu 4 ustawy o świadczeniach wojennych, zakładników, oraz osoby stanu cywilnego, zawleczone przez nieprzyjaciela do niewoli narówni z osobami, powołanemi do pełnienia służby wojskowej.

Postanowienia rozporządzenia cesarskiego nie znajdują zastosowania w razie, jeżeli dane przedsiębiorstwo w międzyczasie musiało wstrzymać swoją działalność. Ze względu zaś na to, że z powodu wypadków wojennych wiele przedsiębiorstw poniosło znaczne szkody, rozporządzenie cesarskie nie dotyczy także i tych przedsiębiorstw, które z powodu wypadków wojennych musiały zakres swej działalności w przeważnej mierze ograniczyć, byłoby bowiem niestosownem zmuszać takich przedsiębiorców do przyjmowania współpracowników, których zużytkować nie mogą, a współpracownik nie miałby w takiem przedsiębiorstwie możności wykonywania odpowiedniej pracy.

Rozporządzenie cesarskie wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia i dotyczy wszystkich tych stosunków służbowych, których rozwiązanie nie przyszło do skutku przez porozumienie się obu stron, prawne sądowe orzeczenie, albo też przez prawne dopuszczalne wypowiedzenie, zwolnienie z obowiązku, lub też wystąpienie z niego — jeszcze przed 1 stycznia 1916 roku.

Nowe podatki w Niemczech.

Subskrypcya na czwartą wewnętrzną pożyczkę w Niemczech została rozpisana — równocześnie niemal z uderzeniem na Verdun i rozpoczęciem nowego okresu walk łodziami podwodnemi. — Na kilka dni przedtem urzędowa »Nordd. Allg. Ztg.« ogłosiła program nowych podatków, za pomocą których sekretarz skarbu Helfferich zamierza pokryć budżet zwyczajny nowego roku finansowego. Jestto więc ofenzywa finansowa w wielkim stylu. Dr Helfferich porządkuje gospodarkę finansową państwa zapobiegliwie. Nowa pożyczka ma służyć na pokrycie dalszych wydatków wojennych. Dotychczasowe trzy pożyczki wynosiły 25 miliardów marek, dalsze mają przynieść jeszcze 15 miliardów, razem 40. Prócz tego jednak należy pokryć bieżące wydatki państwowe niewojenne. Jak będzie wyglądał nowy tzw. zwyczajny budżet, tego organ urzędowy na razie nie mówi, zapowiada tylko, że trzeba będzie 500 milionów marek zupełnie nowych dochodów poza dochodem spodziewanym z podatku od zysków wojennych.

Ten ostatni podatek został już zarówno w Niemczech, jak w Austro-Węgrzech, przygotowany przez osobne ustawy, nakazujące przechowywać i składać na rzecz skarbu państwa połowę zysków wojennych. Obecnie »Nordd. Allg. Ztg.« podaje projekt samego podatku. — Nie jest on w ścisłem tego słowa znaczeniu podatkiem od zysków wojennych, gdyż obejmuje nietylko zyski od dostaw i innych interesów wojennych, lecz wogóle wszelki przyrost majątkowy podczas wojny, przewyższający 3000 mk., z wyjątkiem przyrostu wskutek spadku, darowizn i wypłaty ubezpieczenia. — Takie rozszerzenie przedmiotu podatkowego uważano za konieczne, gdyż rozróżnienie zysków wojennych od innych sposobów wzbogacenia się podczas wojny okazało się w wielu wypadkach niemożliwem. Za to wprowadzono inną stopę opodatkowania osób fizycznych, które swój majątek powiększyły n. p. oszczędnością — oszczędność podczas wojny to przecież także zysk niełada — a inny u tych, które miały wprost większe dochody. Dla pierwszych stopa podatkowa wynosi od 5 do 25 proc., dla drugich 10 do 50 proc. Majątki poniżej 6000 mk. wolne są od tego podatku. Według osobnej skali opodatkowane będą osoby prawne, czyli towarzystwa. Zastosowano do nich progresyę według stosunku zysku wojennego do kapitału akcyjnego, nadto zyski najwyższe obłożone będą jeszcze osobnym dodatkiem. — Najwyższe opodatkowanie towarzystw wynosi 45 proc. zysku wojennego.

Ponadto wyznaczono surowe kary na oszukańcze rozpraszanie zysków. Do majątku wlicza się także kwoty, które podatnik komu darował lub w inny sposób przelał na inne osoby, dalej kwoty włożone w zagraniczne dobra ziemskie lub przedsiębiorstwa, wreszcie, których użył na zakupno przedmiotów zbytkownych: klejnotów, dzieł sztuki i t. p.

Cały ten podatek opiera się pod względem techniki podatkowej na ustawie o podatku majątkowym, wprowadzonej w r. 1913. Ten ostatni jednak nie został zniesiony i musi być płacony obok nowego podatku od zysków wojennych. Dla zarządu finansowego owa ustawa z r. 1913 jest wielkiem ułatwieniem. W Austryi nie istnieje kataster dla podatku majątkowego, ustala się tylko różne poszczególne przedmioty majątkowe i ich dochody (grunty, budynki, przedsiębiorstwa). Dlatego wprowadzenie analogicznego podatku, jak w Niemczech, napotyka na większe trudności.

Oprócz tego podatku bezpośredniego, którego wynik finansowy nie da się z góry oznaczyć, proponuje rząd niemiecki cztery podatki pośrednie i dochód z nich właśnie oblicza na 500 milionów marek. Te cztery nowe daniny są to: podatek od tytoniu, wprowadzenie stempla na kwity, stempla na frachty, wreszcie podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i telefonicznych. Podatek tytoniowy uzasadnia rząd tem, że tytoń jest bądź co bądź zbytkiem i że podatek ten w r. 1912 wynosił w Niemczech tylko 2.78 mk. na głowę, w Anglii zaś 6.28 mk., we Francyi 7.68 mk. Wprowadzeniu stempla na kwity towarzyszyć ma przymus kwitowy; za to ma odpaść stempel czekowy. Stempel na kwity i frachty — to jedyna nowość, którą Niemcy wzięły od Austryi.

Rząd w komunikacie swoim zaznacza, że te wszystkie podatki są tylko prowizoryczne i nie przesądzają niczego o przyszłym programie podatkowym. Rząd przedkłada swój projekt opinii publicznej, aby tak prasa jak i gospodarcze organizacye miały zawczasu sposobność ten projekt zbadać, zająć stanowisko wobec różnych jego szczegółów i przez to ułatwić pracę ciał ustawodawczych. Jestto ze strony rządu niemieckiego bardzo chwalebne postępowanie; rząd nietylko pozwala na krytykę, ale wprost do niej zaprasza.

I dzienniki niemieckie korzystają też w pełni z tego zaproszenia. Podatek od zysków wojennych znajduje oczywiście wszędzie aprobatę, wytyka się tylko rządowi, że w komentarzu swoim o tym podatku usprawiedliwia jego połowiczność tem, że nie należy krępować przedsiębiorczości. »Frankf. Ztg.« pisze, że źle jest »gdy zamiast bezwzględnie wbijać posiadającym do głowy obowiązek ofiarności podatkowej, już teraz poddaje się im wykręt«. Zresztą prasa skarży się bardzo na utrudnienie komunikacyi i obrotu przez nowe należytości i stemple. »Że nowe środki są złe, bardzo złe — pisze »Frankf. Ztg.« — z tego sam rząd chyba zdaje sobie sprawę. Podatek od tytoniu obciąży — zarząd wojskowy, podatki obrotowe obciążą przeważnie handel, przemysł, miasta, więc są nieusprawiedliwione. — W normalnych warunkach nawet wniesienie takiego planu byłoby niemożliwością. Rząd powołuje się na to, że podczas wojny nie chce uprzedzać przyszłego rozwoju finansów państwa i że musiał mieć podatki, któreby nie wymagały ani nowej organizacyi, ani powiększenia aparatu urzędniczego. Atoli lepiej było powiększyć daninę wojenną (Wehrbeitrag) lub przenieść ciężar na poszczególne państwa«.

Jeszcze ostrzej krytykuje projekt rządowy »Vossische Ztg.«. Cztery nowe podatki były jego zdaniem niepotrzebne, bo n. p. oprocentowanie długów wojennych można przecież zaliczyć wprost do kosztów wojennych. Dr Helfferich w organie rządowym wywodzi, że jak człowiek prywatny nie gospodaruje solidnie, gdy procenty długów spłaca nowemi długami, tak i państwo powinno takich środków unikać. »Jako uczony — pisze »Voss. Ztg.« — powinien dr Helfferich wiedzieć, że taka analogia między gospodarstwem prywatnem a państwowem jest niedopuszczalna. — Człowiek prywatny pyta: »Tyle mam, ile mogę wydać?« Państwo pyta: »Tyle potrzebuję, jak to pokryję?« Państwo nie powinno się wstydzić długów». »Vossische Ztg.« przypuszcza, że dr Helfferich mógł sobie dać w inny sposób rady, lecz że krępował się — pewnemi względami na opinię zagranicy.

Taki ton przybrała krytyka projektów rządowych w Niemczech i taka panuje wymiana myśli między rządem a prasą podczas wojny.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Rozmowy z dygnitarzem rosyjskim.

Niedawno dotarła do Warszawy przez Kopenhagę wiadomość o nagłym zgonie w pociągu między Petersburgiem a Moskwą chwilowego dostojnika państwowego w Warszawie, księcia Melikowa.

O dygnitarzu tym w jednem z pism warszawskich znany w Warszawie działacz społeczny p. L. P. podaje kilka szczegółów, charakteryzujących doskonale tę popularnę w kabaretach warszawskich i wcale zabawną postać.

Książę Melikow — pisze p. L. P. — był przez dłuższy czas osobistością dość popularną w Warszawie, aczkolwiek zajmował przy poprzednim generał-gubernatorze warszawskim jakieś nieznaczne stanowisko o charakterze reprezentacyjnym. Co wieczór spotkać go było można bądź w teatrze, najczęściej na operetce, bądź w kabaretach. Żył w stosunkach towarzyskich z niektórymi przedstawicielami naszej arystokracyi, bardzo lubił płeć piękną, dobre cygara i szampan. Słowem »dusza-człowiek«, o typie kaukaskim, z bardzo małym zasobem... inteligencyi.

To też znający go bliżej, tak Polacy, jak urzędnicy rosyjscy, byli zdumieni, gdy otrzymał z nominacyi ostatniego wielkorządcy kraju, ks. Engałyczewa, dawnego swego kolegi pułkowego, odpowiedzialne stanowisko prezesa komisyi, kwalifikującej prawo dalszego pobytu w kraju poddanych niemieckich i austryackich narodowości słowiańskiej. Ustalono taką procedurę, że Centralny Komitet Obywatelski wydawał poświadczenia petentom, obcym poddanym, o ich polskiej, lub »słowiańskiej« narodowości, a tak zwana »komisya Melikowska« decydowała kwestyę pozostawienia, lub wysłania w głąb Rosyi danego osobnika.

Jako członek zarządu sekcyi prawnej C. K. O. i występując w jego imieniu, miałem ustawiczne zatargi z księciem, wymawiającym nam, że Komitet »lekkomyślnie« poświadcza polskość osób o nazwiskach niesłowiańskich. — Konferencye z nim miały istotnie charakter rozmówek z Ollendorfa i nieraz trzeba było wyszukiwać specyalnych argumentów, nie mających nic wspólnego z logiką, aby go przekonać. Konferencye te zawsze były poprzedzane narzekaniami, że pracuje od świtu do późnej nocy, że nie ma czasu na zjedzenie nawet najskromniejszego objadu w Bristolu, a o tem, że egzystują w Warszawie teatry — musi zupełnie zapomnieć. Za każdym razem, przed wejściem do jego gabinetu, rozlegały się stamtąd formalne wrzaski księcia-generała, któremi zwykle kończył rozmowę z petentami, zabierającymi mu — zdaniem jego — zbyt wiele czasu. Był bardziej uprzejmym tylko względem młodych i urodziwych pań, zwłaszcza gdy mógł się popisać przed którąś z nich swoją istotnie poprawną francuszczyzną.

— Znowuście panowie dali poświadczenie artystce dramatycznej J-skiej o jej polskości, a ja każę ją wysłać natychmiast, jako Niemkę.

— Żartuje chyba książę: J-ska, urodzona w Poznaniu, katoliczka, artystka teatru polskiego...

— A wie pan, jak brzmi panieńskie nazwisko jej matki?

— Przyznam się księciu, że mało nas to obchodzi, skoro nie mamy wątpliwości co do...

— No to ja panu powiem: jej matka z domu Schrejber... I cóż, będzie mnie pan jeszcze przekonywał...

Dalsza rozmowa nasza wzięła obrót dość komiczny. Po pewnym namyśle bowiem, zwróciłem się do niego, siląc się na powagę, z taką apostrofą:

— Istotnie, zdarzają się nieraz dziwne kombinacye narodowościowe: czy wie książę, że oberpolicmajster warszawski, Meyer, gwałtem chce uchodzić za Rosyanina.

— I słusznie, bo jest, jako prawosławny.

— A więc, zdaniem księcia, wyznanie mówi o narodowości.

— W każdym razie jest ono ściśle z narodowością związane.

— A więc, zdaniem pańskiem, dawny generał-gubernator Skałłon, jako protestant, nieprawnie uważał się za Rosyanina?

— To... to co innego; a zresztą argument pański, że panna J-ska jest artystką teatru polskiego, niczego nie dowodzi, bo właśnie jako aktorka, może doskonale tylko udawać Polkę, tak dobrze, jak udaje na scenie Japonkę, Brazylijkę, czy Hotentotkę...

— Ale zawsze w swoim rodowitym języku polskim.

— E, z panem trudno się dogadać; zresztą, niech ta rzekoma Polka zostanie sobie w Warszawie na odpowiedzialność waszego Komitetu — zakończył tę ciekawą dysputę inteligentny dygnitarz rosyjski.

Innym razem zwróciła się do Melikowa w mojej obecności pani L., Polka, osoba młoda, bardzo dystyngowana i inteligentna, z prośbą o pozwolenie na powrót do Warszawy z Wiatki, chociażby na parę tygodni jej męża, ze względu na ciężką chorobę ich małej córeczki.

— Ależ mąż pani wysłany został do Wiatki, jako pruski poddany i bez wątpienia Niemiec, chociaż włada dobrze językami rosyjskim i polskim.

— Panie generale, tu chodzi o pozwolenie na chwilowy przyjazd ojca do chorego dziecka...

— Pani nie zaprzecza, że mąż pani jest Niemcem?

— Bynajmniej.

— A pani, jakiej jest narodowści?

— Jestem Polką.

— Jakto i pani, jako Polka, a więc słowianka, poślubiła Niemca? Winszuję...

Tu wtrąciłem się do rozmowy.

— A czy książę wie, że wielu członków rosyjskiej rodziny cesarskiej oddawna łączyło się węzłami małżeńskimi z księżniczkami niemieckiemi?

— Pan zawsze używa adwokackich argumentów... No dobrze, pozwolę na parotygodniowy przyjazd mężowi pani, zaznaczam jednak, że nie jako Niemcowi, lecz jako ojcu.

Oczywiście, że pani L. chodziło tylko o wydanie pozwolenia i motywy ks. Melikowa były jej zupełnie obojętne.

Tego rodzaju »oryentacye« działacza państwowego wpływały nieraz na losy tysięcy ludzi.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.